

## **Łączenie samorządów się oddala. Z silniejszego mechanizmu wsparcia nic nie będzie**

Kategoria: Felietony

Opublikowano: czwartek, 13, czerwiec 2013 06:47

Odsłony: 2239

---

Minister finansów blokuje propozycje resortu administracji cyfryzacji zmierzające do wzmocnienia mechanizmów łączenia się jednostek samorządu terytorialnego. A ponieważ obecne mechanizmy wsparcia są za słabe, więc samorzady łączyć się nie będą.

Podczas posiedzenia Rady Ministrów w dniu 11 czerwca br. przyjęto założenia do projektu ustawy o poprawie warunków świadczenia usług przez jednostki samorządu terytorialnego.

Niestety nie zdecydowano się na wprowadzenie skuteczniejszych mechanizmów zachęcających samorzady do łączenia się.

Oznacza to, że tak jak do tej pory, jak takich połączeń nie było to i dalej nie będzie. A szkoda, bo byłoby to szansą na ratunek dla wielu samorządów terytorialnych znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji finansowej oraz na efektywne wykorzystanie potencjału gmin, powiatów i województw (a czemuż by nie!).

Przypomnijmy, że od 2003 roku, po nowelizacji ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego obowiązuje przepis, że dla gminy powstałej w wyniku połączenia dwóch lub więcej gmin, w drodze zgodnych uchwał, wskaźnik udziału we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych, w okresie 5 lat, począwszy od dnia 1 stycznia roku następującego po roku, w którym podjęto decyzję o połączeniu, jest zwiększony o pięć punktów procentowych.

Analogiczne rozwiązanie dotyczy powiatów i województw.

Mogłoby ono być korzystne szczególnie dla przypadków łączenia się gmin silnych ekonomicznie ze słabszymi (zwiększone wpływy z PIT dotyczą obu jednostek).

Mimo, że w przypadkach połączeń samorzady zyskiwałyby niemałe kwoty, do tej pory chętnych jednak nie było. Być może sfinalizuje się taki pomysł w Zielonej Górze, gdzie zawansowane są prace nad połączeniem gminy miejskiej i wiejskiej (w efekcie samorzady te otrzymać by miały w przeciągu 5 lat kwotę 105 ml zł). Czy do tego dojdzie jednak nie wiadomo, bo ostatecznych decyzji zainteresowanych wspólnot samorządowych jeszcze nie ma, a pomysł ten wzbudza kontrowersje w Powiecie zielonogórskim (czemu trudno się dziwić, skoro po ewentualnym połączeniu gmin, powiat starci rocznie blisko 5,5 mln złotych dochodów z PIT, a na obszarze gminy wiejskiej Zielona Góra nie ma jednostek organizacyjnych).

Tak więc przez 10 lat ani raz nie zdziałał mechanizm finansowy procesu dobrowolnego łączenia się samorządów.

W tej sytuacji pozytywnie należało ocenić pomysł resortu administracji i cyfryzacji, który przygotowując projekt ustawy o poprawie warunków świadczenia usług przez jednostki samorządu terytorialnego deklarował zmodyfikowanie mechanizmu łączenia się, tak aby był bardziej atrakcyjny dla JST (szczególnie kiedy łączyć się by miały słabsze ekonomicznie podmioty).

Cytuję opis propozycji MAiC ze stycznia br.

„Nowa zachęta powinna wyrównywać dysproporcje, wynikające z różnego poziomu dochodów z udziału w PIT per capita. Dlatego proponuje się wprowadzenie mnożnika, który korygowałby zachętę

indywidualnie dla każdej nowoutworzonej jednostki. Mnożnik opierałby się na proporcji pomiędzy średnimi dochodami per capita z tytułu udziału gmin w PIT na poziomie całej Polski oraz dochodami per capita z tytułu udziału w PIT nowopowstałej gminy. Tym samym gminy z mniejszymi wpływami z PIT otrzymywałyby silniejsze wsparcie. Mnożnik działałby jedynie w górę - tzn. gminy o dochodach per capita z tytułu udziału w PIT powyżej średniej krajowej otrzymywałyby nadal zachętę w wysokości 5 punktów procentowych. Przykładowo, nowotworzona gmina o dochodzie per capita z udziału w PIT dwa razy mniejszym niż średnia krajowa, zamiast 5 punktów procentowych zachęty, otrzyma zachętę na poziomie 10 punktów procentowych. Zmianie nie uległaby podstawa mechanizmu - wzrost udziału w PIT. Nie zmieniłby się także okres udzielania wsparcia. Analogiczne rozwiązania proponuje się dla łączenia powiatów."

Brzmi to pięknie, tyle tylko, że pomysł ten absolutnie nie podoba się ministrowi finansów, który nie ma wątpliwości, opiniując go negatywnie, tak jak i większość innych propozycji resortu administracji i cyfryzacji. Bezlitośnie punktuje je w piśmie z dnia 8 kwietnia br., które zamieściłem poniżej. Zachęcam do lektury tego dokumentu, bo oddaje bardzo wiernie stosunek resortu finansów do wszelakich zmian dotyczących działania samorządów terytorialnych.

O tym, że minister finansów jest konsekwentny w swoich poglądach na temat zwiększenia zachęt dla procesu łączenia się samorządów, przekonujemy się analizując rozstrzygnięcie Rady Ministrów z dnia 11 czerwca br.

Minister finansów czujnie zablokował to rozwiązanie, a w oficjalnym komunikacie czytamy: „Rada Ministrów pozostawiła tę kwestię otwartą do dalszych prac i dyskusji na etapie przygotowania projektu ustawy."

Niepoprawny optymista czytałby to tak: nie jest źle, jest jeszcze szansa. Pesymista: nie zdecydowali się na etapie założeń, to i w przypadku samej ustawy, będzie tak samo. Pragmatyk powie: od początku okresu transformacji w Polsce (1989 r.) nigdy minister finansów nie miał tak silnej pozycji w rządzie (z jednym wyjątkiem, Leszka Balcerowicza).

Dlatego, używając biblijnego porównania, trudno wierzyć, że Dawid (Boni) pokona Goliata (Rostowski)!

W efekcie, nawet w obliczu problemów związanych z wyższymi kosztami działalności, brakiem wystarczającego zaplecza kadrowego, niekorzystną strukturą demograficzną czy też migracjami – połączeń samorządów nie będzie. Nawet jeśli te trudne warunki wpływają negatywnie na ich rozwój i ograniczają realne szanse na podniesienie jakości życia mieszkańców.

Smutne to ale niestety prawdziwe.

*Marek Wójcik*